

Sygn. akt **II AKa 97/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Olszewski	
	Sędziowie:	SA Stanisław Stankiewicz SA Andrzej Wiśniewski (spr.)
	Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Jerzego Barana

po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2014 r. sprawy

J. W. (1)

oskarżonego z art.13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.
w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 25 lutego 2014 r., sygn. akt II K 70/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. P. kwotę
738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z
urzędu w postępowaniu odwoławczym, powiększonych o 184 (sto osiemdziesiąt cztery) złotych kosztów dojazdu na
rozprawę odwoławczą,

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych
z postępowaniem odwoławczym.

UZASADNIENIE

Prokurator oskarżył J. W. (1) o to, że:

I. w dniu 29.09.2012r. w W. woj. (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia i znajdując się w
stanie nietrzeźwości zadał cios nożem w okolice lewej strony klatki piersiowej M. M. powodując u niego obrażenia
ciał w postaci rany klutej, na wysokości V międzyżebra, bocznie od linii środkowoobojczykowej, drążąca do jamy

opłucnowej z krwawieniem i odmą opłucnową 5 przestrzeni żebrowej po stronie lewej, penetrującej do jamy lewej opłucnowej, które to obrażenia stanowią chorobę realnie zagrażającą życiu tj. o czyn z art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. w zb. z art. 156 §1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k.

II. w dniu 29.09.2012r. w W. woj. (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia i znajdując się w stanie nietrzeźwości przyłożył nóż do szyi K. L. usiłując zadać mu cios lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na oswobodzenie i ucieczkę pokrzywdzonego, powodując u niego obrażenia ciała w postaci dwóch równoległych ran ciętych na twarzy w rzucie lewej gałęzi żuchwy- przyśrodkowa dł. ok. 5 cm, powierzchowna tylko w zakresie naskórka schodząca na szyję, boczna dł. ok. 5 cm schodząca na szyję, w górnej połowie powierzchowna, obejmująca jedynie naskórek, w dolnej połowie także tkankę podskórną, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała na okres poniżej 7 dni tj. o czyn z art. 13§ 1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. w zb. z art. 157 §2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim wyrokiem z dnia 25 lutego 2014r.:

I. oskarżonego J. W. (1) uznał za winnego tego, że w dniu 29.09.2012r. w W. woj. (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia i znajdując się w stanie nietrzeźwości zadał cios nożem w okolice lewej strony klatki piersiowej M. M. powodując u niego obrażenia ciała w postaci rany klutej, na wysokości V międzyżebra, bocznie od linii środkowoobojczykowej, drążąca do jamy opłucnowej z krwawieniem i odmą opłucnową, które to obrażenia stanowią naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzieloną pomoc medyczną , tj. czynu z art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. w zb. z art. 157 §1 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k. i za to na podstawie art. 14 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. w zw. z art. 11 §3 k.k. wymierzył mu karę 10 lat pozbawienia wolności

II. oskarżonego **J. W. (1)** uznał za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 14 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. w zw. z art. 11 §3 k.k. wymierzył mu karę 8 lat pozbawienia wolności

III. na podstawie art. 85 kk , art. 86 §1 kk orzeczone w pkt I i II części dyspozytywnej wyroku wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył oskarżonemu karę łączną 12 lat pozbawienia wolności

IV. na podstawie art. 63 §1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 29.09.2012 r. do dnia 25.02.2014 r.

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. P. kwotę 2.721 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu

VI. na podstawie art. 624§1 kpk zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i obciążył nimi Skarb Państwa.

Apelację od wyroku wniósł obrońca oskarżonego.

1. naruszenie przepisów postępowania a mianowicie:

a) art. 7.k.p.k. w zw. z art. 424 k.p.k. polegające na:

- dowolnej a nie swobodnej ocenie dowodu z wyjaśnień oskarżonego J. W. (1) bez należytego uzasadnienia, co miało wpływ na treść wyroku przez poczynienie nieprawidłowych ustaleń w zakresie sprawstwa oskarżonego co do czynów opisanych w pkt I i II wyroku,

- dowolnej a nie swobodnej ocenie zeznań świadków Ł. Ł., T. K. (obecnie Ł.), M. M., R. M., S. M., M. W., J. W. (2) co mogło mieć wpływ na treść orzeczenia przez poczynienie błędnych ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa oskarżonego J. W. (1) co do czynów opisanych w pkt I i II wyroku,

b) art. 170§ 1 pkt 3 k.p.k. polegające na bezzasadnym oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy o przeprowadzenie wizji lokalnej, co mogło mieć wpływ na treść wyroku poprzez błędne ustalenia faktyczne w zakresie miejsca, w którym doszło do rzekomego ataku oskarżonego, udania się uczestników festynu w celu wejścia na posesję oskarżonego,

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mających wpływ na jego treść:

przez przyjęcie, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia i to w stosunku do obu pokrzywdzonych, podczas gdy materiał dowodowy i okoliczności czynu nie pozwalają na takie ustalenie, w szczególności uchylenie się w kwestii oceny zamiaru od oceny treści opinii psychologa i psychiatrów;

-poprzez przyjęcie, iż gdyby nie udzielona M. M.pomoc medyczna doszłoby do jego zgonu

-pominięcie bezspornej okoliczności, iż kiedy pokrzywdzony M. M. upadł, oskarżony nie zadał mu żadnego ciosu,

- zaniechanie przeprowadzenia rozważań co do możliwości działania oskarżonego w warunkach obrony koniecznej;

a w konsekwencji powyższego błędną ocenę materiału dowodowego, w tym błędną kwalifikację prawną czynów oskarżonego.

Jako zarzut ewentualny postawił:

3. rażąco niewspółmierność kary pozbawienia wolności przy zastosowaniu wadliwych kryteriów jej wymiaru, przez wymierzenie za czyn opisany w pkt II wyroku kary 10 lat pozbawienia wolności, za czyn opisany w punkcie II wyroku kary 8 lat pozbawienia wolności i wymierzenie kary łącznej 12 lat pozbawienia wolności, choć okoliczności sprawy przemawiały za wymierzeniem tej kary w niższej wysokości

Stawiając powyższe zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty sprawy poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie przez zmianę kwalifikacji prawnej czynów oskarżonego i wyeliminowanie z opisu czynów w pkt I i II wyroku kwalifikacji z art. 148§1 k.k. w zw. z art. 13 §1 k.k.
- o złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności, zarówno w zakresie kar jednostkowych jak i kary łącznej.

W razie gdyby Sąd nie podzielił powyższych wniosków wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się częściowo zasadna, choć te z zarzutów, które okazały się trafne nie doprowadziły do zmiany lub uchylenia zaskarżonego wyroku.

Sąd I instancji nie ustrzegł się bowiem błędów zwłaszcza w sferze ustaleń faktycznych i ocen zawartych w uzasadnieniu wyroku, jednak jak już wielokrotnie wskazywał Sąd Najwyższy obraza art. 424 k.p.k. niezwykle rzadko przekłada się na treść wyroku, bowiem uzasadnienie sporządzane jest po wydaniu wyroku i jako takie nie może rzutować na jego treść. Poza przypadkami sprzeczności między wyrokiem a uzasadnieniem uchybienie przepisowi art. 424 k.p.k. niezbyt często może wpłynąć na treść wyroku.

Dla ustalenia motywacji działania poszczególnych osób istotne znaczenie ma bowiem przebieg wydarzeń bezpośrednio poprzedzających zaatakowanie nożem przez J. W. (1) dwóch pokrzywdzonych. Nie ulega wątpliwości, że początkowy przebieg festynu nie wskazywał na to, by miało dojść do użycia noża. Tak oskarżony, jak i pokrzywdzeni spożywali alkohol, bawili się osobno, żona oskarżonego przebywała na festynie z dziećmi, z których jedno występowało na scenie. Niewątpliwy jest również fakt, że J. W. (1) zaczął w pewnym momencie rozmawiać z nieznanym mu bliżej wcześniej Ł. Ł.. Ponieważ incydent pomiędzy nimi uległ zakończeniu na długo przed użyciem noża, nieistotne jest kto sprowokował

zdarzenie, ale niewątpliwie J. W. (1) uderzył Ł. L. pięścią w twarz, a Ł. L. uderzył J. W. (1) puszką z piwem. Ponieważ Ł. L. upadł na ziemię, podbiegła do niego jego obecna żona T., de domo K.. Również i ona została uderzona w twarz przez oskarżonego, po czym miała zakrwawioną wargę. T. K. uciekła do pobliskiego sklepu, gdzie udzielono jej pomocy. Ponieważ T. K. pochodziła z G., J. W. (1) został powalony i kopany przez mężczyzn, którzy określani byli jako „nie z naszej wsi” (R. M., k. 90-91 i 511, M. T., k. 96-97) lub wprost „z G.” (M. M. na rozprawie w dniu 26.06.2013r.).

Pominięcie tego, dość istotnego fragmentu zdarzenia było błędem Sądu meriti, gdyż tłumaczy ono, do kogo skierowane były groźby J. W. (1). Wedle relacji M. T. i G. M. odciągnęli oni J. W. (1) z festynu, a ponieważ widzieli, że jest pijany i pobudzony oraz agresywny, namówili go na powrót do domu. J. W. (1) powiedział im, że tak tego nie zostawi, że „zawoła kolegów z W. i (...) W.” (k. 96-97). W. Ł. (k. 40-41) również słyszał, że J. W. (1) odgrażał się, że wróci z nożem, ale – jak stwierdził – nikt nie brał tego na poważnie. Do tej pory bowiem wydarzenie wyglądało na typową bójkę na wiejskim festynie, na który uczestnicy wypili zbyt dużo alkoholu i nie potrafili nawet powiedzieć, o co dokładnie im poszło.

W tym momencie należy odwołać się do opinii biegłych psychiatrów i biegłego psychologa, którzy stwierdzili u oskarżonego cechy osobowości paranoidalnej, tj. podejrzliwość i tendencje do zniekształcania doświadczeń poprzez błędne ujmowanie obojętnych działań otoczenia jako działań wrogich oraz tendencje do przeceniania własnego znaczenia wyrażające się osobowością ksobną. Cechy te w żadnym stopniu nie wpływają na dyspozycje poczytalności, ale wskazują na przyczyny zalegania afektu i chęci rewanżu motywowanej podejrzeniami wobec otoczenia, jak również przecenianiem własnego znaczenia.

Oskarżony kierował bowiem pretensje pod adresem osób, które go przewróciły i pokopały w pobliżu wiaty PKS, natomiast nożem zaatakował czwórkę mężczyzn, wśród których znajdowali się: Ł. L., który nie mógł brać udziału w kopaniu, gdyż wcześniej został uderzony i przewrócony przez J. W. (1) i przy którym znajdował się uspokajający go K. L., jak również M. M. i W. Ł., którzy znajdowali się wówczas z dala od miejsca zdarzenia. Tylko K. L. tylko w jednych zeznaniach R. M. wymieniany był jako uczestnik grupy, która przewróciła oskarżonego i jego kopała. Jednak świadek ten w trakcie zeznań złożonych na rozprawie przypominał sobie tak dużo nowych szczegółów, o których wcześniej nie wspominał, tak jednoznacznie korzystnych dla oskarżonego, iż jego zeznania z rozprawy w tych częściach, w których nie mogły zostać zweryfikowane innymi dowodami, nie zasługiwały na wiarę.

Doszło zatem do splotu wydarzeń, w których oskarżony wrócił do domu, wziął noże i pobiegł na festyn szukać osób, które go kopały, a jednocześnie w kierunku swoich domów, przechodząc obok miejsca zamieszkania oskarżonego udali się Ł. L., W. Ł., M. M. i K. L.. Ponieważ, jak już wspomniano, oskarżony ma tendencję do przeceniania swojej osoby, uznał, że osoby te zamierzały dokonać zamachu na niego i osoby mu najbliższe, nawet w sytuacji, gdy takie zagrożenie nie istniało.

Istnieją bowiem tylko dwa dowody, które wskazywać miały na zagrożenie zamachem na dobro oskarżonego: wyjaśnienia oskarżonego i zeznania jego żony. Oczywiście trafny jest zarzut apelacji obrońcy oskarżonego, powtórzony w piśmie procesowym oskarżonego złożonym przed rozprawą apelacyjną, iż Sąd I instancji błędnie zinterpretował zeznania J. W. (2). Sąd uznał, że jej zeznania są niewiarygodne z uwagi na to, że nie mogła widzieć zasłoniętej choinkami głównej drogi gruntowej, którą przemierzali się pokrzywdzeni i ich dwóch kolegów. Tymczasem, na co słusznie zwracają uwagę skarżący i oskarżony, J. W. (2) zeznała, że „zobaczyła, że z głównej drogi w naszą stronę idzie 4 mężczyzn, wśród których nie było męża”. J. W. (2) wyraźnie zatem wskazywała na drogę asfaltową, z której mieli ci mężczyźni zejść w kierunku ich domu. Dlatego rozważania Sądu I instancji odnośnie tego, że J. W. (2) nie mogła obserwować tego fragmentu drogi gruntowej, który zasłaniały jej choinki są oczywiście nietrafne.

Nie zmienia to jednak faktu, iż zeznania J. W. (2) nie zasługiwały na uwzględnienie. Nie mogła ona widzieć momentu, w którym W. Ł., Ł. L., K. L. i M. M. zeszli z drogi asfaltowej w kierunku domu W. dlatego, że wszyscy czterej mężczyźni doszli do ich posesji idąc drogą gruntową. Wszyscy czterej zeznali zgodnie na tę okoliczność, droga ta jest bliżej wyjścia z festynu (tą drogą odszedł oskarżony po zdarzeniu, w wyniku którego został skopany), wreszcie tą drogą było bliżej do mieszkania Ł. i K. L., natomiast odnośnie M. M. drogą tą było równie blisko do domu jego matki, a bliżej do domu

ojca. Wreszcie, drogę tę wskazał również oskarżony (sporządzony przez niego szkic k. 402). Dlatego odosobnione w tym względzie zeznania żony oskarżonego nie mogły zostać uznane za wiarygodne.

Dowody z zeznań żony oskarżonego i wyjaśnień oskarżonego są również niespójne i dlatego nie mogły zostać uznane za podstawę ustaleń faktycznych. Poza kwestią drogi, którą pokrzywdzeni z kolegami doszli do posesji małżonków W., wątpliwy jest układ czasowy poszczególnych zdarzeń relacjonowanych przez oskarżonego i jego żonę. Z zeznań J. W. (2) (k. 92-93) wynika, że zobaczyła czterech mężczyzn idących od strony głównej drogi, wśród których nie było męża, na którego czekała. Niemal w tym samym czasie usłyszała krzyki od strony bramy. Po rozbiegnięciu osób spod bramy usłyszała jakiś głos dobiegający z podwórka i po chwili weszła G. M., która mówiła, że widziano J. (oskarżonego) biegającego z nożem w rękach. Po tej rozmowie przyszedł J.. W żadnym fragmencie swych zeznań J. W. (2) nie wspomina, by widziała J. W. (1) od momentu, gdy czekając na niego zobaczyła czterech mężczyzn idących od strony drogi asfaltowej do jego powrotu po przyjeździe G. M.. Tymczasem J. W. (1) (k. 34-37) wyjaśnił, że po pobiciu na festynie wrócił do domu i po paru minutach usłyszał otwieraną furtkę, usłyszał wypowiedź „co się będziemy (...) bać” i zobaczył przy furtce 4 mężczyzn. Na to wziął nóż kuchenny, krzyknął coś do nich i zaczęły się przepychanki na podwórzu. Zaprzeczył przy tym, by komuś przykładał nóż do gardła. W kolejnych wyjaśnieniach oskarżony zmienił swoją wersję o tyle, że wskazał, iż zabrał dwa noże, ale jeden odrzucił na podwórku.

Zestawienie tych dwóch dowodów wskazuje, że relacje J. i J. W. (2) są nieprawdziwe. J. W. (2) czekała na męża w domu, widząc czterech mężczyzn schodzących z drogi, tymczasem J. W. (1) miał być w domu, aż do momentu, gdy mężczyźni ci wtargnęli na podwórze ich domu. Dlatego należało uznać za prawidłową ocenę tych dwóch dowodów dokonaną przez Sąd meriti, a w konsekwencji również ustalenie Sądu, iż J. W. (1) znajdował się w tym czasie już w zaroślach przy drodze prowadzącej koło jego posesji. To zaś wyklucza przyjęcie jakoby oskarżony znajdował się w obronie koniecznej lub też zachodził przypadek błędu co do obrony koniecznej. J. W. (1) uzbrojony wyszedł na drogę jeszcze zanim czterech mężczyźni znaleźli się w pobliżu jego domu. Dodatkowo dalszy przebieg incydentu wskazuje na to, że W. Ł., Ł. Ł., M. M. i K. L. nie przedsięwzięli, ani nie mieli zamiaru napaści na oskarżonego, gdyż jego pojawienie się z nożem było dla nich kompletnym zaskoczeniem. W przeciwieństwie do nich, oskarżony bezpośrednio po wyjściu na drogę zaatakował dwóch z nich. Brak działań zaczepnych ze strony M. M. i K. L. wyklucza przyjęcie obrony koniecznej i dlatego słusznie Sąd I instancji krótko odniósł się do tej kwestii. obrońca oskarżonego podnosił, że Sąd lakonicznie odniósł się do tej kwestii, ale o trafności ocen Sądu nie decyduje długość danej części uzasadnienia, lecz merytoryczna ich trafność.

Sądowi można jedynie zarzucić, że znając stan zdrowia oskarżonego nie rozważył obrony urojonej. Tyle tylko, że nawet wówczas musi zachodzić stan, w którym osoba jest w błędzie, myśląc, iż podejmuje działania skierowane przeciwko domniemanemu zamachowi. Oskarżony zaś wyszedł z nożami i zaatakował czterech mężczyzn zanim doszli oni do jego posesji i zdolali zaznaczyć chęć zamachu, M. M. zaatakował z zaskoczenia, gdy ten nie podejmował nawet żadnych czynności obronnych, natomiast K. L. zaatakował nożem, gdy ten cofał się w kierunku posesji M. W., zatem nie tylko nie atakował oskarżonego, ale podejmował pasywne działania obronne. Wreszcie, przeciwko tezie o obronie koniecznej realnej czy urojonej przemawia zachowanie oskarżonego po zadaniu cięć nożem K. L. w szyję, gdy gonił go w kierunku festynu grożąc śmiercią.

W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd meriti nie dopuścił się poza wymienionymi powyżej, żadnych innych uchybień art. 7 k.p.k., w szczególności podczas oceny dowodów, która by mogła rzutować na ustalenia faktyczne. W pozostałym zatem zakresie wyrażone przez Sąd I instancji oceny dowodów należało uznać za korzystające z ochrony art. 7 k.p.k. jako pozostające w zgodzie ze wskazaniami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Sąd meriti prawidłowo odniósł się do zeznań M. M. i – w przeciwieństwie do oskarżonego, który formułował zarzuty w swoim piśmie złożonym w dniu 11 czerwca 2014r. – Sąd odwoławczy nie dopatruje się obrazy art. 7 k.p.k. w ocenie tych zeznań. Sąd I instancji szeroko odniósł się do zeznań pokrzywdzonego złożonych bezpośrednio po zdarzeniu i wskazał przyczyny, dla których jego późniejszych zeznań złożonych na rozprawie nie uznał za wiarygodne. Przede wszystkim pokrzywdzony nie potrafił racjonalnie wytłumaczyć przyczyn, dla których jego zeznania z rozprawy zawierają odmienności i rozszerzenia w stosunku do wcześniejszych zeznań. Jego wersja z rozprawy różni się przy tym w istotnych szczegółach – tym, czy oskarżony podążał za nim, przed którą posesją zostali zaatakowani, czy oskarżony

przewrócił się na niego, wreszcie którą drogą uciekał M. M. i pozostali koledzy. Sąd I instancji odniósł się do tej kwestii szczegółowo, drobiazgowo omawiając poszczególne zeznania tego świadka i wskazując w jakim zakresie dał wiarę świadkowi. Sąd odwoławczy ocenę tę w pełni podziela, a jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 27 lutego 2014r. (sygn. V KK 425/13) „Jeżeli Sąd odwoławczy podziela w pełni dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów, może zaniechać szczegółowego odnoszenia się w uzasadnieniu swojego wyroku do zarzutów apelacji, gdyż byłoby to zbędnym powtórzeniem argumentacji tego sądu (por. wyrok SN z dnia 15 kwietnia 2009r., III KK 381/08, Lex nr 512100, postanowienia SN: z dnia 10 października 2007r., III KK 120/07, Lex nr 322853, z dnia 2 sierpnia 2006r., II KK 238/05, Lex nr 193046)”. Dlatego też w pełni podzielając argumentację Sądu I instancji należało uznać zarzut obrazy art. 7 k.p.k. za chybiony w zakresie oceny zeznań M. M.. Zważywszy na upływ czasu wpływający na zacieranie zdarzenia w pamięci, możliwość weryfikacji zeznań M. M. przy użyciu innych dowodów, należało uznać ocenę Sądu za trafną. Nie ma racji oskarżony wskazując, że za niewiarygodnością świadka przemawia odmienne umiejscowienie miejsca ataku, czy błędne określenie numerów posesji przy których atak nożem nastąpił. Sąd I instancji rozsądnie uznał, że w chwili, gdy człowiek z zaskoczenia zostaje ugodzony w klatkę piersiową z lewej strony, może nie potrafić odtworzyć wszystkich szczegółów zdarzenia, gdyż jego myśli nastawione są na chęć uzyskania skutecznej pomocy. Wszyscy napadnięci lokowali miejsce ataku zbieżnie w okolicach granicy posesji W. i W. na wprost drogi gruntowej. Jedynie M. M. wskazywał miejsce nieco bardziej oddalone od posesji M. W.. Przy braku widocznych śladów na drodze, umiejscowienie zdarzenia opierać się musiało na tym, co poszczególne osoby pamiętały ze zdarzenia. Brak widocznych śladów wynikał zaś z faktu, że upływ krwi od M. M. nie był znaczny, bowiem szybko podniósł się i uciekł do domu, zaś K. L. miał obrażenia nie powodujące znacznego upływu krwi. Nadto K. L. jako jedyny z napadniętych nie mieszka w W., stąd określając numery posesji, dość zbieżnie z rzeczywistym stanem, może się nieznacznie mylić w numeracji, co nie odbiera jego zeznaniom waloru wiarygodności. Sąd odwoławczy w tak, dość precyzyjnie, określonym miejscu czynu, nie dopatruje się uchybienia regułom doświadczenia życiowego, ani logicznego myślenia.

Oczywiście nietrafny jest zarzut obrazy art. 170 §1 pkt 3 k.p.k. jakiego miał się dopuścić Sąd przez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie wizji lokalnej. Sąd taką wizję przeprowadził udając się na oględziny miejsca w dniu 8.11.2013r. (k. 672-674) zatem miejsce zdarzenia było mu znane. Poszczególne świadkowie je znają, wskazując miejsce ataku na szkicu miejsca zdarzenia. Nie da się zatem wykazać, by zabierając oskarżonego, Ł. Ł., W. Ł., K. L. i M. M. na miejsce zdarzenia, Sąd poczyniłby odmienne ustalenia faktyczne, bowiem miejsce było znane wszystkim tym osobom i Sądowi, a każda z osób biorących udział w zdarzeniu będącym przedmiotem osądu, co miała do powiedzenia, przekazała Sądowi na rozprawie. Eksperyment na miejscu zdarzenia może co najwyżej pokazać, czy pola obserwacji pozwalają widzieć poszczególnym osobom pewne miejsca, czy możliwe jest przekroczenie określonej przeszkody, wreszcie, czy pewne zachowania są w ogóle możliwe do realizacji. Nie ma zaś wątpliwości, iż droga w rejonie posesji (...) i (...) jest na tyle szeroka i dobrze oświetlona, iż istniała możliwość obserwacji zdarzenia przez pokrzywdzonych, braci Ł. i M. W.. Rola Sądu sprowadzała się zatem do oceny wiarygodności poszczególnych osób, zatem nie da się wykazać, by przeprowadzenie wizji lokalnej z udziałem Ł. Ł., W. Ł., K. L. i M. M. spowodowałoby wydanie wyroku odmiennej treści.

Odnośnie zarzutu błędnego ustalenia faktycznego, iż brak pomocy medycznej udzielonej M. M. spowodowałby jego zgon, należy stwierdzić, iż wszystkie opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej zgodnie wskazują na pośrednie zagrożenie życia M. M., a różnice wymagające wyjaśnienia dotyczyły tylko kwestii, czy doszło do bezpośredniego zagrożenia życia (biegły C. K.), czy tylko pośredniego (biegli: M. P., D. D. i W. C.). Kwestia ta została zresztą rozstrzygnięta na korzyść oskarżonego przez zmianę kwalifikacji czynu pierwszego, w której Sąd w miejsce art. 156 §1 pkt 2 k.k. przyjął art. 157 §1 k.k., zresztą trafnie. Natomiast nie ma wątpliwości, że na skutek ugodzenia w lewą stronę klatki piersiowej, spowodowanie upływu krwi, na szczęście nie masywnego, zaistniał stan pośredniego zagrożenia życia uchylony działaniami medycznymi, zatem ustalenie Sądu I instancji nie jest dowolne.

Oskarżony podniósł, że Sąd nie rozważył opinii biegłego C. K., iż obrażenia powstałe u K. L. to rany darte, a nie cięte. Tymczasem kwestia ta była przedmiotem opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, którzy opierając się na oględzinach lekarskich wskazali, że rany, jakich doznał K. L. to równoległe rany cięte, które tylko w końcowej części przechodzą w rany darte. Biegły M. P. wskazał zresztą, że nóż z reguły pozostawia ranę ciętą lub kluto-ciętą,

ale jeżeli sprawca uderzy tęą stroną albo rękojeścią, to zostawi ranę dartą. Rana darta powstaje również w sytuacji przejścia z części ostrej noża na płaz, gdy powstaje rozdarcie powłok skórnych. Oskarżony zapomina jednak, że biegli jednoznacznie wykluczyli, by obrażenia jakich doznał K. L. mogły powstać od drutu (pozostawiającego ranę szarpaną) lub narzędzi ogrodniczych (szpiczastych, ale tępokrawędzistych), co sugerował oskarżony i do czego powrócił w swoim piśmie procesowym z 11.06.2014r. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu takich ustaleń, jakie poczynił Sąd I instancji.

Obrońca oskarżonego zakwestionował przyjęcie przez Sąd I instancji umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego. Trzeba jednak pamiętać, że wbrew temu co twierdzi oskarżony, wszyscy biegli medycy sądowi zakwestionowali możliwość upadku lub najścia M. M. na nóż. Opinia Zakładu Medycyny Sądowej (k. 779-783) jednoznacznie wskazuje, że doszło do urazu narzędziem twardym i ostrokończystym godzącym w lewą pierś i jak doprecyzowała to biegła D. D. „rana kluta w okolicy piersi nie jest typowa dla upadku, jest typowa dla urazu czynnego zadanego przez osobę drugą prawą ręką”. Nie jest zatem możliwe przyjęcie tezy oskarżonej o upadku na nóż lub inny ostry przedmiot albo najścia na nóż, gdyż jak stwierdzają biegli, przy najściu ręka osoby trzymającej nóż cofa się nie powodując rany drążącej.

Zadanie zaś uderzenia nożem w klatkę piersiową człowieka w lewą stronę, gdzie umieszczone jest serce jest usiłowaniem zabójstwa w zamiarze bezpośrednim. obrońca oskarżonego podniósł, że Sąd nie rozważył, że oskarżony po pierwszym uderzeniu nie zadał kolejnego uderzenia, tyle, że argument ten miałby znaczenie, gdyby J. W. (1) atakował jedną osobę, natomiast oskarżony po zadaniu ciosu wykluczającego M. M. z dalszych działań, zaatakował kolejną osobę – K. L.. Nie zadanie M. M. drugiego ciosu nie wynikało zatem z odstąpienia od realizacji zamiaru zabójstwa, ale z realizacji zamiaru ataku na kolejne osoby. Natomiast co do czynu na szkodę K. L., wskazać należy, że podejście do napadniętego, zamachnięcie się nożem, owinięcie ramieniem pokrzywdzonego i zadanie pchnięć nożem w szyję, następnie zaś gonienie ofiary, która wyrwała się oskarżonemu i grożenie jej śmiercią, jednoznacznie wskazuje na zamiar bezpośredni zabójstwa. Jedyną zaś przyczyną, dla której nie doszło do realizacji tego zamiaru była ucieczka K. L. na festyn, gdzie znajdowało się dużo innych osób. Oskarżony uciekł zaś nie dlatego, że dobrowolnie zaprzestał realizacji swojego zamiaru, ale dlatego, że pokrzywdzonemu udzielono pomocy i mógł uzyskać wsparcie innych osób. Dlatego nie doszło w obu przypadkach do odstąpienia od realizacji zamiaru zabójstwa. Sąd odwoławczy podziela też ustalenie, że doszło do dwukrotnego usiłowania zabójstwa w zamiarze bezpośrednim.

Oskarżony podniósł, że Sąd oddalił wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii daktyloskopijnej i hemogenetycznej. Jednak jak wynika z oględzin noży dokonanej 1.10.2012r. (k. 69-70) na nożach nie znaleziono śladów mogących mieć związek ze zdarzeniem. Między użyciem noży, a ich zabraniem z domu oskarżonego przez G. M., oskarżony miał czas usunąć ślady, stąd nie ma sprzeczności między brakiem śladów na nożach, a ich oględzinami. Brak zaś śladów na nożach uprawniał Sąd do oddalenia wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych.

Kary wymierzone oskarżonemu za oba czyny nie rażą nieusprawiedliwioną surowością. Kara wymierzona za czyn drugi jest karą najłagodniejszą przewidzianą przez Kodeks karny za usiłowanie zabójstwa, a w sprawie nie zaistniały żadne przesłanki uzasadniające nadzwyczajne złagodzenie kary. Za czyn pierwszy polegający na ugodzeniu nożem w lewą stronę klatki piersiowej, gdzie znajdują się istotne organy ciała, w szczególności serce, wymierzona kara 10 lat pozbawienia wolności nie razi niewspółmierną surowością. Kara łączna powinna zatem zostać ukształtowana w granicach od 10 do 15 lat pozbawienia wolności i wymierzenie jej w wysokości 12 lat pozbawienia wolności, nieco poniżej średniej kary, leżącej pomiędzy karą wymierzoną z kumulacją a karą wymierzoną z absorpcją, należycie uwzględnia związek przedmiotowo-podmiotowy pomiędzy oboma czynami, popełnionymi na szkodę różnych osób, godzących w ich dobra osobiste, z drugiej jednak strony – czyny zostały popełnione w niewielkim odstępie czasowym i w związku z tą samą sytuacją. W związku z tym orzeczenie o karach jednostkowych i karze łącznej należało zaakceptować.

Dlatego, na podstawie art. 437 §1 k.p.k. Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając, że nawet częściowo zasadna apelacja obrońcy oskarżonego nie doprowadziła do zmiany ocen prawnych i ustaleń faktycznych w takim stopniu, aby wpływały na treść zaskarżonego wyroku.

Sąd rozstrzygnął o wynagrodzeniu obrońcy oskarżonego na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k., § 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt 5, § 19 pkt 1 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013r. poz. 461), podwyższając te wynagrodzenie o uzasadnione koszty dojazdu obrońcy oskarżonego do Sądu Apelacyjnego w Szczecinie na rozprawę apelacyjną. Sąd nie znalazł podstaw do podwyższenia stawki zasadniczego wynagrodzenia, uznając, że ani stopień skomplikowania sprawy, ani obszerność apelacji, nie uzasadniają zastosowania wyższej stawki wynagrodzenia obrońcy z urzędu.

Sąd na podstawie art. 624 §1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, uwzględniając wysokość orzeczonej wobec niego kary, jak i brak majątku oraz dochodów oskarżonego umożliwiających ich egzekucję.